

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

Wszystko na chwałę Bożą



Wielką radością dla parafii i rodziców są służący przy ołtarzu Pana

W parafii bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego w Toruniu dziękowano za nowych ministrantów i lektorów.

EWELINA INCZEDY

Służba przy ołtarzu to dar i zaproszenie do wejścia w większą przyjaźń z Bogiem. Dar ten jako wspólnota Kościoła przyjmujemy z wdzięcznością. Dziękujemy Bogu za każdego posługującego przy ołtarzu i modlimy się dla nich o wiarę, wytrwałość, gotowość służenia na wzór Jezusa i radość w pełnieniu przyszłych obowiązków.

Dobre przygotowanie

Ceremonia przyjęcia do Liturgicznej Służby Ołtarza odbyła się podczas Mszy św. 20 lutego. Przewodniczył jej proboszcz ks. kan. Ryszard Domin. Do grona ministrantów przyjętych zostało dwóch chłopców, natomiast dwóm ich starszym kolegom ksiądz

proboszcz udzielił posługi lektora. Chłopcy przez wiele miesięcy pod okiem proboszcza przygotowywali się do pełnienia tych posług. Uczestniczyli w spotkaniach, podczas których pogłębiali rozumienie liturgii, ćwiczyli prawidłowe wykonywanie czynności przy ołtarzu, obserwowali swoich starszych kolegów oraz byli dopuszczani do wykonywania niektórych posług.

Najpiękniejsza służba

Proboszcz przedstawił kandydatów, którzy, trzymając swoje poskładane komże i alby, ustawieni byli przed ołtarzem. Na znak przyjęcia do grona ministrantów otrzymali oni stroje liturgiczne i kołnierze, natomiast przyszli lektorzy oprócz alby trzymali cingulum – sznur, będący znakiem między innymi bycia w służbie Bożej i posłuszeństwa.

Ksiądz kan. Domin podkreślił, że strój ministranta i lektora jest

» MYŚL PASTERZA

Rodzina realizuje misję prorocką Chrystusa, gdyż jest wspólnotą ewangelizowaną i jednocześnie ewangelizującą. Przyjmuje słowo Boże, żyje Pismem Świętym, wsłuchuje się w nauczanie kościelne, ale też przekazuje usłyszane słowo.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL



szczególny. Przypomina on szatę otrzymywaną przez każdego podczas chrztu, w którą przyoblekany jest każdy przyjęty do wspólnoty w Chrystusie. Odmówił modlitwę oraz pobłogosławił stroje ministrantów i lektorów, które zostały założone im przez ich rodziców. Każdemu kandydatowi założył kołnierz ministrancki, natomiast lektorom pomógł zawiązać cingulum. Zaprzysiężeni ministranci i lektorzy z radością przystąpili do służby podczas Mszy św., pamiętając o tym, aby z ich pomocą była jak najgodniej odprawiana.

Proboszcz podziękował Bogu za to, że powiększyło się grono służących Panu w Jego świątyni. Polecił Bogu ich rodziców i opiekunów, aby wspierali swoje dzieci w służbie, której się podjęli dla Boga i Kościoła.

Słudzy Chrystusa

Warto przypomnieć słowa św. Jana Pawła II, które skierował podczas audencji generalnej na pl. św. Piotra 1 sierpnia 2001 r. do zgromadzonych tam licznie ministrantów: „Podczas liturgii jesteście kimś o wiele wię-

Ministranci są szczególnie powołani, by być młodymi przyjaciółmi Jezusa.

cej niż tylko zwykłymi «pomocnikami proboszcza». Jesteście przede wszystkim sługami Jezusa Chrystusa, odwiecznego Najwyższego Kapłana. W ten sposób wy, ministranci, jesteście szczególnie powołani, by być młodymi przyjaciółmi Jezusa. Starajcie się pogłębiać i podtrzymywać tę przyjaźń z Nim”. **①**

Dzieło życia

GRUDZIĄDZ Marcowa edycja Męskiego Różańca miała miejsce w parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła.

Świat bardzo dziś potrzebuje modlitwy, stąd zrodził się pomysł stworzenia przy naszej parafii kaplicy wieczystej adoracji. Kaplica jest mała, kameralna, tuż za drzwiami od strony ulicy znajduje się przystanek autobusowy. Kiedy modlimy się przed Najświętszym Sakramentem, dochodzą odgłosy z zewnątrz. To jest symboliczne, że Jezus jest obecny w tym zgiełku miejskim. Jest w sprawach, które toczą się tam na ulicy: ktoś spieszy się do szkoły, pracy, ktoś inny zmierza do szpitala, aby odwiedzić chorego – mówił proboszcz ks. kan. Krzysztof Dębiec. Zaprosił on zgromadzonych do nowo powstałej kaplicy adoracji. Zwrócił uwagę na fakt, jak istotna jest modlitwa w obliczu dzisiejszych wyzwań.

Mężczyźni spotkali się na Eucharystii w parafii na grudziądzkim osiedlu Lotnisko. W homilii, nawiązując do przypowieści o synu marnotrawnym, proboszcz mówił o zagubionych ludziach w naszym bliskim otoczeniu, jak i na całym świecie. Gdyby dzięki naszej systematycznej



Małgorzata Borkowska

Uczestnicy uczcili modlitwą pamięć zmarłego ks. inf. Tadeusza Nowickiego

modlitwie, zanoszonej każdego dnia przed tron Najwyższego, udało nam się otworzyć niebo choćby dla jednej osoby, gdyby dziełem naszego życia było uratowanie choć jednej ludzkiej duszy, to nasze życie można byłoby uznać za zrealizowane.

Uczestnicy spotkania modlili się pod krzyżem na placu przykościelnym

tajemnicami radosnymi Różańca. Uczcili modlitwą pamięć zmarłego ks. inf. Tadeusza Nowickiego, Honorowego Obywatela Miasta Grudziądz. Pośród zebranych powiewała flaga miejska obleczone czarnym kirem. Przypomniano życiorys zmarłego. **n**

MAŁGORZATA BORKOWSKA

Cenne wskazówki

DIECEZJA Instytut Tertio Millennio tworzą osoby o różnych poglądach, zainteresowaniach i profilu aktywności zawodowej. Łączy nas wiara w Jezusa i osoba Jana Pawła II.

Zależy nam na tym, aby także młodzież odnalazła w papieskim przesłaniu wskazówki cenne i aktualne. Wyrazem tego pragnienia jest konkurs papieski. Zapraszamy młodych ludzi do zgłębiania dziedzictwa św. Jana Pawła II i odkrywania w jego spuściźnie odpowiedzi na pytania, które przed nimi stoją. Choć ambitna formuła konkursu może wydać się wymagająca, to wiemy, że czas i wysiłek, który papieżowi poświęcą, nie pozostaną bezowocne.

Tegoroczna, XVII edycja konkursu, odbywa się pod hasłem: *Święty Kościół grzesznych ludzi*. Jest skierowany do uczniów szkół ponadpodstawowych. Kto chce wziąć w nim udział, powinien do 31 marca wejść na stronę www.konkurspapieski.pl, zarejestrować się i wypełnić quiz, który jest pierwszym z czterech etapów.

Konkurs obejmuje swym zasięgiem całą Polskę, lecz ma charakter regionalny: zwycięzcy wyłaniani są na poziomie każdego z województw. Nagrodą jest udział pielgrzymce do Rzymu w gronie laureatów ze wszystkich regionów. Jest przedsięwzięciem non-profit, realizowanym przez wolontariuszy z całej Polski.

Przez te wszystkie lata udział w konkursie papieskim wzięło łącznie ponad 80 tys. młodych ludzi! Jesteśmy organizatorami, oceniamy prace uczestników i rozmawiamy z nimi podczas finałów. Widzimy – i tego jesteśmy pewni – że w nauczaniu św. Jana Pawła II młodzież umie znaleźć naprawdę cenne wskazówki na dzisiejsze czasy, na swoje czasy. Dlatego warto spróbować. **n**

WITOLD JANKOWIAK

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Ewa Melerska

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 85

Idźcie do Józefa

Miejsce dla świętego

Ogłoszony przez Ojca Świętego Franciszka Rok św. Józefa stwarza okazję do podjęcia inicjatyw duszpasterskich, które mogą wzmocnić codzienne życie każdego z nas wiarą.

BEATA DUBILEWICZ

W marcu w bazylice katedralnej św. Janów w Toruniu został zainicjowany czas duchowego przygotowania do Aktu Zawierzenia Kościoła, Narodu i Rodziny św. Józefowi. Począwszy od 19 marca, odbywają się nabożeństwa ku czci św. Józefa. W każdy czwartek podjęte zostaną nowenny, litanie i modlitwy w intencji rodzin, małżeństw, ludzi pracy, osób chorych i umierających.

Kaplica św. Józefa

W kościele katedralnym miejscem szczególnie związanym ze św. Józefem jest kaplica mieszcząca się w północnej nawie kościoła. W XVII wieku nosiła ona nazwę kaplicy Zwiastowania Najświętszej Marii Panny (dawniej Świętego Krzyża). Początkowo przeznaczona była dla młodzieży kolegium jezuickiego, a następnie dla bractwa tragarzy i mierniczych zbożowych, którzy związani byli z handlem zbożem, istotnym dla gospodarczego rozwoju Torunia. Ze zgromadzonych w toruńskiej katedrze pamiątek związanych z bractwem zachowały się księgi, w których znajdują się zapisy dotyczące jego członków, składek oraz czynności, do których byli zobowiązani. Znajdziemy tam również zapiski dotyczące karania braci za nieprzestrzeganie regulaminu i niewypełnianie obowiązków.

W kaplicy znajduje się ołtarz ku czci św. Józefa. Przedstawia świętego trzymającego w jednej ręce Dzieciątka Jezus, w drugiej – lilie, symbol czystości. Wizerunek św. Józefa namalowany został w XIX wieku, natomiast jego zasłonę stanowi inny wizerunek tegoż świętego – osiemnastowieczny



Kaplica św. Józefa w toruńskiej katedrze mieści się w północnej nawie kościoła

Święty Józef uczynił ze swojego życia całkowity dar, był odpowiedzialny, troszczył się o własną rodzinę oraz był całkowicie oddany i posłuszny Bogu.

obraz olejny na płótnie, który przedstawia św. Józefa w niebie, wyłaniającego się korpusem z obłoku. Prawą ręką podtrzymuje przed sobą Dzieciątka Jezus, siedzące na tymże obłoku, lewą ręką zaś odbiera prośby od mężczyzny odzianego w kontusz. W dolnej części obrazu rozmieszczone są postacie uciekających się do

św. Józefa: staruszka wznosząca prośby o dobrą śmierć, kobieta błagająca o zdrowie dziecka oraz ojciec walczący o byt materialny swojej rodziny. Święty Józef przekłada prośby Jezusowi, a Dzieciątka Boże kreśli na arkuszu papieru łacińskie słowo „fiat” – niech tak się stanie.

Na szczycie ołtarza znajduje się kartusz zawierający monogram Maryi, adorowany przez anioły trzymające hebel i kątownice – narzędzia pracy św. Józefa, który z zawodu był cieślą. Pomiędzy filarami a obrazem umieszczone są dwie figury. Postać po lewej stronie to prawdopodobnie archanioł Gabriel, po prawej – starotestamentowy król Dawid, przodek św. Józefa i Maryi.

Na szczególną uwagę w kaplicy zasługują m.in. obrazy czterech Ojców Kościoła: św. Hieronima jako kardynała, św. Ambrożego jako arcybiskupa, św. Grzegorza i św. Augustyna jako biskupów; konfesjonał przedstawiający św. Jana Chrzciela z barankiem oraz epitafium Adriana Horlemesa z około 1616-75 r. Horlemes był poborcą podatków, celnikiem komory dybowskiej. Obrazy ze ścian kaplicy pochodzą z dawnego ołtarza głównego.

Całkowity dar

Postać św. Józefa powinna przemawiać do każdego mężczyzny, który jest mężem i ojcem. Jedną z najważniejszych cech ojcostwa jest odpowiedzialność za swoją rodzinę. Rodzina powinna żyć w taki sposób, by jej członkowie otaczali troską i pomocą młodych i starych, osoby chore oraz ubogie.

Powierzmy św. Józefowi swoje życie, nasze rodziny, troski, niepokoje, sprawy, z którymi musimy uporać się każdego dnia. Święty Józef uczynił ze swojego życia całkowity dar, był odpowiedzialny, troszczył się o własną rodzinę oraz był całkowicie oddany i posłuszny Bogu. ❶

Rozumiem tylko miłość

Rozmowa z przedszkolakami. – Co byście zrobili, gdyby do waszego domu nocą przyszedł złodziej?
– Ja bym usiadł, wziął różaniec i modlił się o jego nawrócenie!

RENATA CZERWIŃSKA

Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że dzieci w katolickim przedszkolu przez cały dzień mówią Różaniec, a alfabetu uczą się na pierwszym wydaniu dostojnego śpiewnika ks. Jana Siedleckiego. Jeśli spytać je, co najbardziej lubią robić, odpowiadają, że biegać, tańczyć, bawić się i oczywiście wygłupiać. A pięcioletnia Anielka twierdzi: – Mam tyle pomysłów, że to się w głowie nie mieści!

Wspólnota

Skąd w ogóle wziął się pomysł na katolickie przedszkole? Zaczęło się od chłopca, który w placówce edukacyjnej był wyśmiewany za noszenie medalika – i to nie przez dzieci. – Szukaliśmy miejsca spójnego z naszym systemem wartości, tak by przedszkole wspierało nas w chrześcijańskim wychowaniu – opowiada Agnieszka. – W końcu postanowiliśmy zrobić je sami – dodaje Katarzyna. I tak oto w 2015 r. w Toruniu powołany został Katolicki Punkt Przedszkolny „Domek na Skale”, prowadzony przez Katolickie Stowarzyszenie Ewangelizacyjne „Poślanie”.

– Jak tam wchodzisz, od razu czujesz radość w sercu – mówi Łukasz. – Dzieci jak to dzieci, czasem są grzeczne, czasem mniej, ale czuć, że w sercach mają Jezusa. Podobnie mówi mama, która spotyka przedszkolaków na spacerach w parku: – To przedszkole jest inne, bo dzieci przyjmują siebie. Kiedy jej synek Franuś podbiegł do dzieci, one od razu

zaprosiły go do zabawy, tymczasem spotyka się z takimi grupami, gdzie dzieci raczej mówią: – Idź sobie stąd, maluchu, nie chcemy ciebie tutaj. – To wszystko dlatego, że nie są faworyzowane, porównywane – wyjaśnia Małgorzata Czechowska i Olga Sychta, czyli przedszkolne ciocia Gosia i ciocia Ola. – Pytamy je raczej, jak postąpiłby Pan Jezus. Teraz wchodziliśmy po schodach i nie było najważniejsze kto pierwszy, kto wygra, tylko kto pomoże koledze – w końcu dwa najmłodsze maluchy nie mają jeszcze skończonych trzech lat. W rozmowę z ciociami wchodzi Ela, która koniecznie musi pokazać namalowany obrazek: – Rysowałyśmy razem z Marysią!

Dla nich nie jest najważniejsze, kto wygra, tylko kto pomoże koledze.

To „razem” pozostaje na później. – Najstarsza córka nawiązała przyjaźnię, które trwają do dnia dzisiejszego, chociaż dzieci są w innych szkołach – opowiadają Grażyna i Janusz.

Edukacja

Jeśli spytać dzieci, czy lubią chodzić do przedszkola, można usłyszeć chóralne: „taaaak!”. – A lubicie z niego wychodzić? – „Nieeee!”. Pięcioletnia Ritka mówi z zapałem: – Bardzo lubię przedszkole, bo mam tu dobrych przyjaciół i kocham ciocie. Maluchy mają też mnóstwo atrakcji. Jeszcze przed pandemią wędrowały



Lubicie chodzić do przedszkola? – Tak!

do teatru Baj Pomorski, ZOO, Muzeum Piernika, uczestniczyły w konkursach, a i teraz nie brakuje im nauki połączonej z zabawą. Angielski, rytmika, gimnastyka, a nawet programowanie dla przedszkolaków, a do tego wizyty ciekawych gości (na przykład strażaków, co chłopcy na długo zapamiętają). Czasem to do nich przyjeżdża trupa teatralna, a czasem same tworzą przedstawienia, jak na przykład spektakle dla babci i dziadka czy doroczne jasełka. – Planujemy też coś na Wielkanoc – zwierza się ciocia Gosia – w końcu można przygotować przedstawienie on-line. A co robią w Wielkim Poście? W tym roku w jednej z sal wisi tablica z koroną cierniową Pana Jezusa. Po wykonaniu dobrego uczynku kołec z korony jest zmieniany na kwiat. – Codziennie robimy zadanie, i cierpienie zmieniamy na kwiaty, żeby Pan Jezus miał nie cierniową koronę, tylko królewską. – Dzieci, a macie jakieś postanowienia wielkopostne? – Ja mam, ja mam! Żeby nie jeść słodyczy! – A ja nie jem kabanosów! – woła drugie. – A ja nie jem szczypiorku! – wtóruje kolejne.



Zdjęcia: Renata Czerwińska

rodzicom odpowiada rodzinna atmosfera, niewielkie grupy, poczucie bezpieczeństwa. Ważne jest także indywidualne podejście do dziecka (wyrażające się nie tylko w pilnowaniu diety przedszkolaka, który nie może spożywać glutenu). Jest jednak jeszcze jedna przyczyna, dla której mówią: – Nie zamienilibyśmy tego przedszkola na żadne inne. – Część rodziców naprawdę wybrała to przedszkole dla wartości, a nie tylko dlatego, że jest blisko – opowiada Katarzyna Ciesielska, czyli przedszkolna ciocia Kasia. – Jeśli w domu są wartości chrześcijańskie, wspólna modlitwa, czytanie Ewangelii, wyjście na Mszę św. – dzieci tym żyją, to przenika ich codzienność.

Nawet jeśli po zakończeniu edukacji przedszkolnej dziecko nie trafi do katolickiej podstawówki, jest już bardziej ugruntowane w wierze, ma wśród przyjaciół wierzących rówieśników. Jeden z przedszkolaków kontynuuje naukę w szkole rejonowej. Przed świętami Bożego Narodzenia w klasie przygotowywano przedstawienie zimowe – o śnieżynkach, reniferach, Mikołaju... – Wiesz co, mam – stwierdził – Jasełka w przedszkolu były fajniejsze!

Jeśli w domu są wartości chrześcijańskie, dzieci tym żyją, to przenika ich codzienność.

– Są dzieci, dla których to na początku jest obce, ale potem też w tym wzrastają. Mówimy im, że jeśli boją się w nocy, mogą się modlić do Maryi, do Pana Jezusa i później opowiadają, że właśnie tak robią. Mają też pragnienia, żeby słuchać o świętych – mówi ciocia Gosia – Jak zaczynamy o nich rozmawiać, same siedzą i chłoną.

Potem są takie zabawne sytuacje, jak ta: jeden chłopiec leży na materacu, a drugi pochyla się nad nim zadumany, po czym zmieniają się rolami. Okazało się, że pokazali nawiedzenie grobu św. Jana Pawła II i św. Stanisława Kostki.

Przed pandemią asystent stowarzyszenia ks. Artur Szymczyk co miesiąc sprawował w przedszkolu Eucharystię w intencji przedszkolaków, ich rodziców i przedszkolnych cioci. – To owocuje – mówią ciocie – Kiedy przychodzą nauczyciele z zewnątrz, którzy prowadzą dodatkowe zajęcia, to zawsze mówią, że u nas są bardzo grzeczne dzieci. My tego może tak od razu nie odczuwamy, bo wiadomo, jesteśmy na co dzień, widzimy różne psoty, ale ktoś ma porównanie z innych szkół, z innej klasy, gdzie dzieją się różne rzeczy. To jest naprawdę podnoszące na duchu, że one tutaj wzrastają, że między nimi jest pokój. Kiedyś jedna z dziewczynek zwierzyła się: – Ciociu, ja nie rozumiem tego świata. Rozumiem tylko miłość. **n**

Katolicki Punkt Przedszkolny „Domek na Skale” mieści się w Toruniu na Bydgoskim Przedmieściu przy ul. Szosa Bydgoska 86a/88. Więcej informacji: www.facebook.com/kppdomeknaskale.

Pytanie, czy to rzeczywiście umartwienie!

Przenikanie

Do przedszkola przychodzą maluchy z różnych toruńskich wspólnot, a nawet spoza miasta. Wielu



Przyjaźń się liczy

Poznamy się po oczach

Dzień Świętości Życia, który przeżywamy w Kościele 25 marca, przypomina nam o tym, że każde życie ma ogromną wartość i jest darem od Boga.

EWA MELERSKA

Dare, który trzeba chronić, troszczyć się o niego oraz otaczać szacunkiem i miłością od poczęcia do naturalnej śmierci. Tego dnia w wielu świątyniach można podjąć Duchową Adopcję Dziecka Poczętego, będącą modlitwą za dziecko, którego życie jest zagrożone aborcją.

Paradoks

W ostatnim czasie możemy zaobserwować w świecie pewną sprzeczność. Ludzie wychodzą na ulice bronić „wolnego wyboru” i prawa do terminacji ciąży, kiedy jest diagnoza, że dziecko może urodzić się chore lub z wadami genetycznymi. Domagają się, aby zabicie dziecka w łonie matki było niemal na pstryknięcie palcami. Z drugiej strony docierają do nas sygnały o wielu parach, które bezowocnie starają się o poczęcie dziecka lub zmagają się z traumą po poronieniu czy stracie. Jedni chcą zabijać, drudzy modlą się i pragną, aby w ich rodzinie pojawiło się dziecko, które otoczą wielką miłością i troską.

Każde cierpienie ma sens

Tematem bardzo trudnym, którego nie da się jednoznacznie wytlumaczyć czy przejść wobec niego obojętnie, jest poronienie i utrata ciąży. Czasami wzbudza to w ludziach poczucie wstydu, winy czy zawiedzenia. Zupełnie niepotrzebne. Średnio jedna na pięć ciąż kończy się poronieniem, więc jest to sprawa, która w jakimś stopniu może dotyczyć każdego z nas lub kogoś z naszych bliskich.



Iwona Ochotny

Każde życie trzeba chronić

Kiedy doświadczymy takiej straty i podzielimy się naszym smutkiem z innymi, może okazać się, że nie jesteśmy sami, że ktoś z naszych znajomych, a nawet rodziny przeżywał podobne trudności. Możemy nawzajem stać się dla siebie wsparciem. – Będąc w szpitalu, pytając Boga, o co Mu chodzi, skąd ten krzyż, dlaczego straciliśmy naszą kruszynkę, usłyszałam na adoracji Jego słowa w religijnej pieśni: „Każde cierpienie ma sens, prowadzi do pełni życia”. Było mi bardzo ciężko, ale przyszło do mnie światło, które wskazało, że przez cierpienie możemy się uświęcać i zbliżać się do Chrystusa. On cierpiał razem ze mną i pocieszał mnie na naszej wspólnej krzyżowej drodze – podkreśla Małgorzata.

Nie pocieszaj

W chwilach, kiedy ktoś traci kogoś ukochanego, słowa niewiele zdają się pomóc. Ważniejsza jest cicha obecność, obserwowanie potrzeb drugiej osoby i służenie pomocą oraz modlitewnym wsparciem.

– Strata wyczekiwanego dziecka jest trudna nie tylko dla samych

rodziców, ale także dla osób, które są w ich otoczeniu. Nie wiadomo, co powiedzieć, jak się zachować – mówi Natalia z Torunia, która dwa lata temu wraz z mężem pochowała swoje nienarodzone dziecko. – Kiedy wiemy, że ktoś nam bliski zmagają się z taką sytuacją, najlepiej mało mówimy, a wiele słuchamy. Bądźmy blisko, nie doradzajmy, nie mędrkujmy, ale

Kiedy doświadczymy straty i podzielimy się smutkiem z innymi, może okazać się, że nie jesteśmy sami, że ktoś z naszych znajomych, a nawet rodziny przeżywał podobne trudności.

przytulmy, pomóżmy w domowych obowiązkach, dajmy czas – dodaje.

Magdalena opowiada, że po poronieniu, kiedy już była w domu, jej teściowa próbowała pocieszyć ją słowami: – Jesteś jeszcze młoda. Lepiej, że stało się to na początku, a nie w zaawansowanej ciąży. Te słowa wprowadziły ją w jeszcze większy smutek, rozgoryczenie i stan depresyjny.

Długo nie mogła się otrząsnąć po tym, jak bliska osoba niedelikatnie ją potraktowała. Pustka i ból po stracie nienarodzonego dziecka jest tak samo wielka jak po stracie kogoś, kto żył przy naszym boku przez wiele długich lat. Dlatego czasami lepiej ugryźć się w język, zastanowić się, co chcemy powiedzieć osobie, która jest w żałobie, żeby podźwignąć ją w smutku, a nie bardziej zdołować.

Masz prawo

Każdy ma prawo przeżywać żałobę na swój sposób. Dla jednych będzie to łatwiejsze, a inni będą potrzebowali pomocy psychologa czy kapłana. Nie ma się czego wstydzić ani przed czym uciekać. Dawid wspomina: – Kiedy straciliśmy naszego synka, było to w 7. miesiącu ciąży, więc już wszystko było przygotowane na jego przyjście, nie mogłem się pozbiierać. Ja, silny facet, ostoja rodziny, każdego wieczora rozpacziałem i szukałem odpowiedzi na pytania: Dlaczego? Co zrobiłem nie tak? Kolega zaproponował mi wtedy rozmowę z kapłanem z sąsiedniej parafii w Grudziądzu. Początkowo się wzbraniałem, bo co ja temu księdzu powiem. Ale potem pozbiierałem myśli, pomyślałem, że przecieć będzie to rozmowa z samym Bogiem. Wyzaliłem się, wyrzuciłem z siebie

cały ból, usłyszałem kojące słowa, że nasze dziecko czeka na nas w niebie i od razu zrobiło mi się lepiej.

Stratę trzeba przeżyć, przepracować, przemodlić. Warto w tym czasie rozmawiać z Bogiem, czasem, kiedy trzeba, może i się z Nim pokłócić. Ma to działanie oczyszczające. Czasami trzeba nauczyć się żyć bez odpowiedzi na pytania, które mnożą się w naszych sercach.

Nie zapomnij

Wchodząc boczną bramą na toruński Cmentarz Komunalny, zobaczymy pionową kamienną tablicę, na której Anioł trzyma w ramionach zawinięte w pieluchy dziecko, którego twarzy nie widzimy. Przy tablicy setki zniczy, zabawek, kwiatów. To grób dzieci zmarłych przed narodzeniem. Jest to miejsce, które odwiedza wielu rodziców, którzy modlą się i wyrażają pamięć o swoich utraconych dzieciach. Drugie takie symboliczne miejsce znajduje się przy kościele św. Antoniego w Toruniu. – Pomnik ten jest odpowiedzią na natchnienia płynące m.in. z konfesonatu – mówił ks. kan. Wojciech Miszewski, proboszcz parafii.

Jedna z piosenek zespołu Luxtorpeda 44 dni opowiada historię rodziców dziecka, które zmarło przed narodzeniem. W utworze zawarte są



Ewa Melerska

Anioł Stróż dzieci nienarodzonych stoi przy kościele św. Antoniego w Toruniu

słowa: „A kiedy przyjdzie nam się spotkać, to poznamy się po oczach”. Daje nam to nadzieję, że dzieci, które Bóg powołał do siebie jeszcze przed narodzeniem, są bezpieczne w Jego ramionach. Nawet nie zdajemy sobie sprawy, jak wiele małych dusz modli się za nami, opiekuje się swoimi rodzicami i wspiera ich w ziemskich trudach. Kiedyś się dowiemy – poznamy się po oczach. **n**



Ewa Melerska

Toruński grób dzieci zmarłych przed narodzeniem znajduje się na Cmentarzu Komunalnym

Wszyscy prosimy Boga o zdrowie i siły. Trudno nam się pogodzić z chorobą, szukamy najlepszych metod, aby być zdrowym.

Szpilki w kartonie

Szósta rana Chrystusa



ANNA GŁOS

*Współpracownik „Głosu z Torunia”,
pielęgniarka, pasjonatka fotografii.*

Liban jest ostoją chrześcijaństwa na Bliskim Wschodzie, który przyciąga tysiące pielgrzymów. Znani dziś na całym świecie św. Szarbel oraz inna święta z Libanu o orientalnym imieniu Rafka są symbolem tej ziemi, podobnie jak mające nawet ponad tysiąc lat słynne drzewa cedrowe.

Rebeka Pietra Chobog Ar-Rayès urodziła się 29 czerwca 1832 r. w Hamlaja na północy Libanu. Odznaczała się miłą powierzchownością, łagodnością oraz melodyjnym głosem. Cechowała ją sympatia do ludzi i łatwość w nawiązywaniu kontaktów.

Miała 15 lat, gdy wstąpiła do zakonu, a w 1871 r. w Zakonie Libańskich Mniszek Maronickich złożyła śluby wieczyste, przyjmując imię Rafka. W październiku 1885 r. podczas modlitwy prosiła Boga, by dał jej udział w zbawczej męce Chrystusa. Rafka uważała, że przez wielkie cierpienie zbliży się do Jezusa, gdy połączy swoje cierpienie z Jego męką. Otrzymała to, o co prosiła, i od tej pory cierpiała z powodu wielu dolegliwości, ale znosiła je z cierpliwością i pokorą. W 1899 r. całkowicie straciła wzrok, a wkrótce potem została sparaliżowana. Wciąż dziękowała Bogu za wszystko, szczególnie za dar cierpienia.

Gdy nie mogła chodzić, czołgała się ze swej celi do kościoła klasztornego na Eucharystię. Rafka przez całe życie powtarzała: „Nie zapominajcie o szóstej ranie, jaką miał Jezus!”. Tłumaczyła, że ta rana na ramieniu, na której Jezus niósł ciężki krzyż, była szczególnie bolesna, a ona sama również miała na prawym ramieniu bolesną i głęboką ranę. Siostry z klasztoru, w którym przebywała, do dzisiaj odmawiają 6 razy *Ojcze nasz*, *Zdrowaś Maryjo* i *Chwała Ojcu* dla uczczenia tej niezwykłej świętej.

Zmarła 23 marca 1914 r. w opinii świętości, przeżyła 82 lata, z czego 29 lat w cierpieniu. Po skromnej ceremonii pogrzebowej jej doczesne szczątki spoczęły na cmentarzu przyklasztornym w Jrabta. Po trzech dniach od jej śmierci grób mniszki zaczął promieniować jasnością

i zaczęły działać cuda. Chorzy doznawali niewytłumaczalnych medycznie uzdrowień. Ziemia z jej grobu dała zdrowie wielu nieuleczalnie chorym. Siostry nadal rozdają w małych torebkach ziemię z jej grobu. Pielgrzymi proszą o nią, mając nadzieję, że gdy dotkną nią chorej części ciała, doznają uzdrowienia.

W 1985 r. Jan Paweł II ogłosił ją błogosławioną, a 10 czerwca 2001 r. wielka córka libańskiej ziemi została wyniesiona na ołtarze. Rafka jest szczególną orędowniczką osób chorych, które z ufnością proszą za jej wstawiennictwem o ulgę w cierpieniu oraz o zdrowie.

Moje spotkanie ze św. Rafką skłoniło mnie do refleksji, czy można czerpać radość z cierpienia. Jego źródła są różne, niekiedy to kalectwo, a czasami rana ukryta głęboko w sercu, a przecież nie mniej bolesna, często to samotność, odrzucenie, zdrada. Wszyscy prosimy Boga o zdrowie i siły. Trudno nam się pogodzić z chorobą, szukamy najlepszych metod, aby być zdrowym. Nasza święta robiła coś odwrotnego: prosiła Boga o współcierpienie z Chrystusem. Nigdy na nic się nie skarżyła i dziękowała Chrystusowi za cierpienie. Nic więc dziwnego, że przed klasztorem św. Józefa, w którym spędziła ostatnie lata swego życia, stoi figura św. Rafki – zakonniczki dźwigającej na prawym ramieniu krzyż.

Wielki Post to czas dany nam na nawrócenie i pokutę. Warto przypomnieć sobie, że każde cierpienie ma sens zbawczy, a powinnością każdego z nas jest rozpoznawanie w bliźnich, zwłaszcza w chorych, samotnych i płaczących samego Chrystusa.

„Święta Rafko, czuwać nad tymi, którzy zaznają cierpienia, i bądź naszą przewodniczką w drodze, aby nasze życie, podobnie jak twoje, było hymnem uwielbienia Ojca, Syna i Ducha Świętego”. **n**